

No 208.

Kalendarzyk tygodniowy.

Śr. Św. Gwidona W.
Czw. Św. Mauryliusza B.
Piąt. Podwyższ. Krz. Św.
Sob. Św. Nikodema.
Niedz. N. M. P. Bolesnej.
Pon. Św. Franciszka.
Wtor. Św. Józefa W.

Wschód: g. 5 m. 29.
Zachód: g. 6 m. 24.
Dług. dnia: g. 12 m. 55.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piętkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 30 sierpnia (12 września) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-aj kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

W czwartek dnia 13 września 1900 r.

Towarzystwo art. dram. rosyjskich

pod dyrekcją M. W. Dalskiego artysty teatrów Cesarskich w St.-Petersburgu odegra

„REWIZOR“

Komedia Gogola.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecinne.

NOWY-RYNEK № 5.

D-ta Władysław Sznycer

b. asystent przy Warszaw. Szkole Lekarsko-Dentystycznej

Lekarz-Dentysta Salomea Zeligson-Sznycer.

Piotrkowska № 81.

Przyjmują od 10 r. do 6 popoł. SPECYALNOŚĆ: Plombowanie złotem oraz zęby sztuczne w złocie.

933—15—7

Student

który ukończył fakultet matematyczny,

a obecnie jest na 4-ym kursie prawa Moskiewskiego uniwersytetu, specjalista w zakresie ćwiczeń rosyjskich oraz języków starożytnych, pozostając w Łodzi, udziela korepetycji ze wszystkich przedmiotów średnich zakładów naukowych. Oferty w redakcji „Rozwoju” pod lit. A. A.

W Szkole Muzycznej Łódzkiej

przy ul. Piotrkowskiej 86,

przyjęcie nowych uczniów trwać będzie od 1 do 15 września, a lekcje rozpoczynają się 15 września.

Dr. med. Rontaler

powrócił

1074-2-1

D-r KRUSCHE

powrócił.

Place do sprzedania

w Piotrkowie gubernialnym, z ogrodami, zdadne pod budowę domów, w samym środku miasta. Wiadomość na miejscu: u p. inżyniera Majcherskiego (ul. Bykowska, dom własny) lub u p. budowniczego Krzemińskiego (ul. Bykowska dom Godlewskiego).

Dyrektor Lutni

ALOIZY DWORZACZEK

powrócił.

O czem zawiadamia swoich uczniów i uczennice.

Piotrkowska № 108.

W obec ogłoszenia p. Józefa Pawłowskiego w № 206 „Rozwoju”, zaświadczam, że zawiadomienie jego jest zupełnie mylne i bezpodstawne, bo nie tylko usunął mnie z lokalu przez pełnomocnika swego lecz wystawę wziętą wyłącznie w swoje posiadanie, na co są dowody: sprzedawanie biletów przy wejściu i branie pieniędzy za takowe do swojej dyspozycji oraz oddawanie pp. artystom prac bez mojego upoważnienia, uważając wszystko to za pogwałcenie mych praw, sprawę tę przeciw p. Józefowi Pawłowskiemu, skierowałem na drogę sądową. Odpowiadać zaś za wystawę nie mogę, gdyż takowa jest wyłącznie w rozporządzeniu p. Pawłowskiego.

Tadeusz Kozanecki.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Chronisława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szuleca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obro-na Częstochowy”. Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ trupy rosyjskiej pod dyrekcją Dalskiego. „Rewi-zor” Gogola. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

SALA KONCERTOWA. Koncert orkiestry chłopskiej Namysłowskiego. Początek o godz. 8½ wieczorem.

ZEBRANIE ogólne Stowarzyszenia nauczycieli chrze-ścian w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej pod № 31. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Dziś, jako w dniu uroczystości św. Aleksandra Newskiego, w soborze prawosławnym i świątyniach wszystkich innych wyznań odbyło się uroczyste nabożeństwo. Domy przybrane flagami, wieczorem miasto będzie iluminowane.

Rozwiązanie parlamentu.

Po wielu próbach, w celu uzdrowienia ciała prawodawczego Austrii podjętych, po wielu brutalnych skandalach, których parlament wiedeński był widownią, zmiotłszy ze sceny dziejowej kilka gabinetów, przestał on wreszcie istnieć, rozwiązany dekretem cesarskim.

Obecny prezes gabinetu austriackiego, p. Koerber, czas wakacyj parlamentarnych zużył na rokowania ze stronnictwami, okazało się jednakże, że uzdrowienie stosunków parlamentarnych, zabezpieczenie prawidłowej pracy w izbie deputowanych krajów cislitawskich jest zadaniem równajacem się rozwiązaniu kwadratury koła, niemcy bowiem i czesi stawiają żądanie tak wygórowane, tak dalece nie ma ani jednego punktu styczności, na którym oprzeć by się mogła ugoda czesko-niemiecka, że jakiegokolwiek ustępstwo ze strony rządu okazane Czechom, wnet wywoła obstrukcję niemiecką i na odwrót czesi nie zrękną się obstrukcji, jeśli ich żądania nie będą uwzględnione w całej rozciągłości. Doszło nawet do tego, że na wiecach wyborców mowy nie zawahali się zagrozić jawnym powstaniem, w razie gdyby prawa korony czeskiej miały być pogwałcone a przywódcą na pamięć taborytów, obiecywali walkę o wiele zażartszą, niżeli wówczas, gdy pod wodzą Żyżki szli w bój krwawy nie dając wrogowi pardonu.

W państwach z rządem parlamentarnym rozwiązanie izby reprezentantów narodu jest środkiem przewidzianym przez konstytucję, używa się go zaś wówczas, gdy w sprawach większej doniosłości, między rządem a izbą reprezentantów narodu powstają różnice w poglądach. Rząd apeluje wtedy niejako do całego narodu, do wyborców, którzy albo stoją po stronie rządu, wybierając nowych posłów z żywiołów przyczynnych projektowi rządowemu, albo też powodując tych samych i wznowiając opozycję oświadczają tem samym, że w poglądach na daną sprawę solidaryzują się z poglądem izby.

O co idzie w Austrii?

Nie ma tam do rozwiązania jakiejś oderwanej sprawy doniosłego znaczenia, nie idzie bynajmniej o przyjęcie lub odrzucenie prawodawczego projektu rządowego, lecz o to, by wogóle prace prawodawcze mogły odbywać się prawidłowo, by parlament mógł funkcjonować z pożytkiem dla monarchii i poszczególnych jej krajów.

Rozwiązując izbę rząd apeluje do narodu, znalazłszy się w mniejszości, ale w Austrii większość stoi właśnie po stronie rządu i jeśli nie może pracować w spokoju, to jedynie dzięki terrorizmowi mniejszości. Tam gdzie do urny wyborczej staje cały naród z mocy powszechnego głosowania, lub bodajby pewne sfery uprzywilejowane ale głosujące masami, tam po rozwiązaniu izby można oczekiwać zmian w jej ustroju. W Austrii atoli wyborcy podzieleni na grupy w niewielkiej liczbie osób przystępują do urn wyborczych. Osobno wybierają posłów przedstawicieli własności większej w kole bardzo niewielkim; osobno mniejsi właściciele w kole już

cokolwiek większem, osobno w sferach handlowych, osobno w miastach, gdzie stosunkowo liczba posłów jest największa. Wprawdzie za czasów hr. Badeniego powstała jeszcze kurya piąta, ale jej posłowie stanowią zaledwie ósmą część wszystkich członków izby.

Z tego zestawienia widzimy, że rząd apelując do narodu nie bardzo liczyć może na zmianę w składzie parlamentu, przeciwnie, sądząc z tego co dzieje się obecnie w Austrii, zarówno w obozie niemieckim jako też słowiańskim przyjąć należy do wniosku, że w nowej izbie wzmożą się jeno stronnictwa szowinistyczne i walka narodowościowa zawrze ze zdwojoną siłą.

Dla tego, aby stosunki wewnętrzne w Austrii mogły być uzdrowione, potrzeba środka o wiele radykalniejszego nad rozwiązanie izby. Aby uprzytomnić sobie charakter przesilenia austriackiego i łatwiej zdać sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, przebiegnijmy po krótko dzieje ostatniego parlamentu, który przeszedł już do historii.

Po rozwiązaniu w roku 1891 parlamentu, wybory skierowano głównie ku osłabieniu młodoczechów. Rezultat atoli wypadł wprost przeciwny, partya staroczeska upadła, natomiast wzmocnili się młodoczesi i poczęli energicznie domagać się uregulowania sprawy językowej. Hrabia Taaffe, który dotychczas od lutego 1879 roku skutecznie lawirował pomiędzy partjami, tworząc szaczną większość, pragnął uzupełnić prawo wyborcze przez wprowadzenie nowych żywiołów, które dotychczas nie brały czynnego udziału w życiu parlamentarnem. Ponieważ większość oświadczyła się przeciw jego projektowi, hrabia Taaffe w dniu 29 października 1892 roku podał się do dymisji a jego urząd objął 11 listopada ksiądz Alfred Windischgrätz. Zajął się on przede wszystkim reformą wyborczą, lecz nie długo utrzymał się przy władzy. Obaliła go lewica niemiecka za powołanie do życia dwujęzycznego niemiecko-słowiańskiego gimnazjum w Cylei.

Po ustąpieniu ks. Windischgrätz, utworzono tymczasem przejściowe ministerium urzędnicze pod prezydencją Kilmansegga a w październiku 1895 r. cesarz powołał do steru władzy namiestnika Galicji hr. Kazimierza Badeniego. Przeprowadził on reformę wyborczą 4 marca 1896 roku, wskutek której liczba posłów do izby deputowanych wzrosła o 72, wybieranych przez głosowanie powszechne.

Dnia 22 stycznia 1897 roku skończyła się kadencya parlamentu i narodził się parlament, który obecnie zakończył już swój żywot, rozwiązany dekretem cesarskim. Wybory do tego parlamentu odbyły się już podług nowego prawa. Wprowadziły one do izby deputowanych 77 Niemców liberalnych, 41 Niemców klerykalnych, 39 Niemców z partji narodowo-ludowej, 28 antysemitów chrześcijańsko-nacyonalnych, 5 Niemców narodowych antysemitów, 21 feudalów, 3 z partji środka, 15 socyalistów, 59 Polaków, 6 stojalowczyków, 3 z partji Lewakowskiego, 6 Rusinów umiarkowanych, 5 Rusinów radykałów, 63 młodoczechów, 16 Słowenów, 11 Chorwatów, 2 Serbów, 14 Włochów liberalnych, 5 Włochów klerykalnych i 6 Rumunów.

Przez wydanie słynnych rozporządzeń regulujących używanie języka niemieckiego w Czechach, stanowisko hr. Badeniego zostało silnie zachwiane. Niemcy, rozumiejąc, że przyznanie praw Czechom, obraża ich przywileje państwowe rozpoczęli pod wodzą Wolffa i Schoenerera gwałtowną obstrukcyę, która sparaliżowała wszelką działalność parlamentu.

Roznamiętnienie doszło do najwyższego stopnia napięcia. Niemcy usiłowali nawet wyłączyć Galicję ze związku krajów koronnych i przyznać jej to samo stanowisko, jakie Węgry zajmują w monarchii Austro-węgierskiej, byle tylko Polaków usunąć z parlamentu wiedeńskiego.

Nawet ustąpienie hr. Badeni, w dniu 27 listopada 1897 r. i odwołanie rozporządzeń językowych przez powołanego prowizorycznie do steru rządów barona Gautscha, nie uspokoiło walki, zawrzała ona z coraz to większą siłą, obaliła gabinet Gautscha a wszelkie usiłowania obecnego prezydenta gabinetu austriackiego Koerbera, by doprowadzić do zgody, nie odniosły skutku. Zuchwałość Niemców i żądania Czechów wzmożyły się raczej i rzeczywiście nie pozostało już innego środka nad rozwiązanie parlamentu.

Lecz, aby nowy parlament mógł spełnić swoje zadanie przed urządzeniem wyborów należy zmienić ustrój konstytucyjny Austrii, opierając się na zupełnem uprawnieniu wszystkich ludów, wchodzących w skład rzeszy rakuńskiej, zreformować ustawę wyborczą przez patenty cesarskie wydane z mocy paragrafu 14.

Będzie to wprawdzie zamach stanu, ale innego środka niema dla uzdrowienia silnie zaognionych wewnętrznych stosunków Austrii, zagrożających istnieniu monarchii Habsburgów i rujnujących do podstaw jej byt i rozwój ekonomiczny.

S. J.

ZYGZAKI.

Nawet już turcy, jedyni barbarzyńcy w Europie, kary cielesne ze szkoły usunęli, ale pośrodku Europy rozsiadł się naród, któremu aczkolwiek wysokiej cywilizacji odmówić nie można, lecz który prawo pięści z życia praktycznego przeniósł i do szkoły. Co się dzieje w szkołach pruskich i w Księstwie Poznańskim, oddawna o tem zdarza się nam dosyć często słyszeć, bo sprawy wybitniejsze w tej dziedzinie bywają notowane przez prasę. Jednakże może nie każdemu wiadomo, że brutalne postępowanie niemieckich nauczycieli jest uświęcone przez rozporządzenia władz wyższych.

Okólnik bawarskiego ministra oświaty w roku obecnym wydany, powiada: nauczyciele mają prawo stosować w szkole kary cielesne, jako środek poprawczy, do wszystkich uczących się, bez różnicy płci i wieku. W dalszym ciągu p. minister wyjaśnia, że kary cielesne, wymierzane przez nauczycieli, nie mogą być przedmiotem sądowego dochodzenia, gdyż stanowią środek czysto pedagogiczny, że obtarcia skóry, sińce i rany lżejsze nie kwalifikują się do sądu, gdyż są nieuniknione przy karach cielesnych. Do rozpatrywania zaś sądowego kwalifikuje się pobicie połączone z zadaniem kalectwa lub ran, grożących utratą życia. No, niema co mówić, szkoła niemiecka rozporządza pysznymi środkami pedagogicznymi.

Mówiąc o środkach pedagogicznych mimowolnie nasuwa się nam na myśl zbyt pedantyczne wykonywanie przepisów szkolnych, bez uwzględnienia okoliczności łagodzących.

Co prawda nieraz i wymagania rodziców od nauczycieli są bardzo wygórowane. Tak z obawy, aby ich beniaminkom krzywda się jaka nie stała, rodzice upominają nauczycieli, ażeby tego lub owego z nimi nie robili, ażeby mieli wzgląd na ich mały wzrost, słabowity wygląd, na ich bladeść, na nerwowość, bo dzieci ich są bardzo zdolne, tylko że są nerwowe i trochę słabe, więc potrzebują wielkiej staranności i umiejętności w prowadzeniu, a przede wszystkim wielkiej delikatności i łagodności, które często w pojęciu rodziców mają znaczenie pobłażliwości.

Jeżeli tacy rodzice dostaną nauczyciela do domu, to nietylko narzucą mu swój plan, swoje metody w nauczaniu, ale tak go będą pilnować, tak kontrolować, że nie dopuszczą do przejawienia z jego strony żadnej samodzielności, żadnej energii, słowem, pozostawiają nauczycielowi dwie alternatywy: albo opuścić miejsce, albo pozostać formalistą, działającym według woli rodziców ucznia, jak jaki manekin, jak urzędnik, jak maszyna.

Czy nie lepiej zaufać temu nauczycielowi? Wszak ma on doświadczenie, ma specjalne wykształcenie, zapewne w miarę potrzeby i do ucznia się stosuje i uwzględni rzecz niejedną, a z pewnością z energią, z planem, zastosowanym do okoliczności, weźmie się do pracy nad uczniem, z całą świadomością celu, do którego dążyć postanowił. Po co mamy przypuszczać, że nauczyciel obróci nasze zafanie na złe, jeżeli go kontrolować nie będziemy. Czyż by tak był niesumiennym?

Właśnie często się zdarza, że rodzice przez swoje wtrącanie się i kontrolę tak zniechęcają nauczyciela, że go opuszcza przy pracy energia i mimowoli staje się niesumiennym, chociaż więcej w tem winy rodziców, niż nauczyciela.

Co prawda, nie można dziwić się i rodzicom, że powierzając swe dzieci osobie obcej, nie mogą pogodzić się z myślą oddania dzieci na łaskę

i nielaskę tej osobie, której wcale nie znają. Jednakże najlepiej zrobią, gdy zaufają nauczycielowi, a sami zdala obserwować będą i, w razie, gdyby zauważyli kierunek szkodliwy, niech wezmą innego nauczyciela.

* * *

Jeden z naszych czytelników nadsyła następującą prośbę do pp. fotografów:

Przywykliśmy do oglądania nietylko w wystawach fotograficznych, ale w ogóle w oknach wystawowych — wyrobów, jednoczących w sobie dobry gust, wykwintne wykończenie, dobór kolorów, słowem, przywykliśmy do tego, że wystawy nietylko nie obrażają naszego smaku estetycznego, lecz przeciwnie — starają się na ten smak mile oddziaływać.

Bynajmniej tych starań nie znać w dwóch wystawach czy szafkach fotograficznych, na rogu ulicy Piotrkowskiej i Nowego Rynku pomieszczone.

W jednej z nich umieszczono portret iluminowany (kolorowany) jakiejś młodej latorośli, która robi wrażenie istoty obdarzonej ze skóry i mającej za chwilę zacząć z bólu krzyczeć w niebogłosy, lub dziecka psotnego, które, dobrawszy się tajemnie do szminki, wpechało nią sobie buziaka. Oczy tego malca wysadzone niemiłosiernie przez łaskawego iluminatora, mają taki dziki wyraz, że mogą się przyśnić, a koloryt całości długo jeszcze po odejściu od szafki... mroczy.

W drugiej znów wystawie pomieścił fotograf dwa portrety, robiące okropne wrażenie, szczególnie młody chłopczyk w kapelusiku filcowym został tak niefortunnie ukolorowany, że ma wygląd rekonwalescenta po ciężkiej i niefortunnie dokonanej operacji, po której nastąpiło ściągnięcie się, czy skrócenie mięśni w prawej stronie szyi, wskutek czego główka jest oparta na prawem ramieniu, a na buzi znać głębokie cierpienie. Że to nie kaleka, i że to miała być... figlarna poza z filuternem przechyleniem główki, przekonywa mniejsze zdjęcie tejże latorośli, niżej na lewo, w tej samej szafce.

Panowie fotografowie! Wierzajcie, że nie dla szykanowania was poruszamy tę sprawę, lecz w imię poczucia piękna w waszym, własnym interesie i niewiast w błogosławionym stanie, „zapatrzanie“ się których na wasze „sztuki wystawowe“ może wywołać narodziny... potworków.

Zdejmcie panowie choć te dwa okazy, o których wyżej mowa, na miłość boską, zdejmcie! a rychło, gdyż mogą być ofiary!!! inaczej, przyjdziemy do przekonania, że w całej Łodzi, równe waszym... arcydzieło, widzieliśmy tylko na szyldzie fryzjerskim, przybitym do wrót domu № 55 przy ulicy Piotrkowskiej — z wyobrażeniem damy u fryzowanej i podpisem świadczącym, że „pinxit“ to dzieło nawet jeden malarz.

Kto nie wierzy, niech sprawdzi i porówna.

* * *

Jedną z najbardziej palących kwestyj stanowią mieszkania dla ubogiej klasy pracującej. Fakty wykazują, że budowa domów mieszkalnych dla robotników w zachodniej Europie przedstawia przedsiębiorstwo korzystne dla kapitalistów, że idea samopomocy, oparta na gruncie stowarzyszeń i tu, jak i wszędzie, w dobroczynne dla klas pracujących obfituje skutki, że wreszcie na tej drodze wytwarza się powoli na zachodzie jeden z nowych rodzajów własności, a mianowicie ubodzy lokatorzy drogą amortyzacji użytego na budowę domów takiego kapitału przez wnoszenie rat drobnych, w ciągu całego szeregu lat, dochodzą pomału do posiadania na własność zajmowanych przez siebie lokalów i stają się współwłaścicielami całych domów.

Dla Łodzi, jako największego i najbiedniejszego punktu fabrycznego w kraju, kwestya mieszkań dla ubogich klas pracujących przedstawia sprawę doniosłą. Prócz pewnej liczby np. robotników, zamieszkujących nieliczne domy rodzinne i znajdujących się w nieco przyjaźniejszych pod tym względem warunkach, dziesiątki tysięcy ubogiej ludności gnieździ się w naszym mieście po poddaszach, piwnicach i norach, w najgorszych warunkach sanitarnych. Dla biedaka, zwłaszcza obciążonego rodziną, komorne stanowi wiele trosk, niepokoju, obaw o przyszłość swoją i swej rodziny; ile trudów, żelaznej oszczędności i wysiłków znieść on musi, aby odjąć fatalne znaczenie „komornego“, uniknąć smutnych

skutków, płynących z niemożliwości zaspokojenia tej jednej z najpoważniejszych pozycji swego skromnego budżetu rocznego. Kto zna choć pobieżnie warunki bytu, niezradność i nieopatrzność naszej ciemnej klasy robotniczej i proletaryatu, ten pojmuje całą doniosłość kwestyi mieszkań dla ubogich. A przecież komorne jedną jej tylko stanowi finansową, ściśle biorąc, stronę, pozostającą jeszcze inne, jak sanitarna, moralna i t. p. nadające tej sprawie poważne ekonomiczne i wogóle społeczne znaczenie.

Choć o ile wiemy, o inicjatywie jakiejś u nas na tem polu nie nie słyhać, nie przestajemy do tej kwestyi wracać raz po raz, z uwagi na palącą potrzebę, zwłaszcza u nas w Łodzi odczuwać się dającą.

Niewiadomo bowiem, kiedy u nas sprawa mieszkań dla ubogiej ludności, gnieźdzącej się po ciemnych, wilgotnych, zimą chłodnych, latem dusznych poddaszach i piwnicach, wejdzie wreszcie na porządek dzienny nie czczych rozpraw, lecz energicznej, rozumnej działalności.

KRONIKA.

Wydatki kancelaryjne i gospodarcze. Naczelnik powiatu łódzkiego zwrócił się do p. gubernatora piotrkowskiego z prośbą o zatwierdzenie projektu powiększenia dotychczasowej sumy rb. 1100 przeznaczonej na wydatki kancelaryjne i gospodarcze biura pow. łódzkiego do rb. 2200, motywując prośbę swą okolicznością, że czynności biura powiatu łódzkiego coraz szybciej zwiększają się, oraz że artykuły opału i światła coraz więcej drożeją, tymczasem fundusze na ten cel wyznaczone okazują się bardzo szczupłe.

Hodowla trzody chlewnej. Wzmiankowaliśmy na tem miejscu, że rząd gubernialny piotrkowski w skutek żądania centralnego komitetu statystycznego, polecił dostarczyć naczelnikom powiatów gubernii piotrkowskiej dane, dotyczące hodowli trzody chlewnej. Otóż zebrane dane w powiecie łódzkim wykazały, że rolników we wzmiankowanym powiecie, zajmujących się hodowlą trzody chlewnej, jako specjalną gałęzią gospodarstwa, niema wcale.

Schronisko dla obłąkanych. Roboty około budowy dwóch pawilonów murowanych w Kochanówce pod Łodzią, przeznaczonych na schronisko dla obłąkanych prowadzą się energicznie. Kierownictwo i wykonanie przeznaczono firmie budowlanej Nestler i Ferrenbach. W dniu dzisiejszym komitet budowy schroniska podąża na miejsce, aby przekonać się, w jakim stanie znajdują się obecnie wspomniane roboty. Jak nas informowano, oba budynki dla biednych jeszcze w r. b. staną pod dachem, a w lipcu r. p. całkiem oddane będą do użytku. Koszty budowy każdego pawilonu obliczono na rb. 17,932 k. 36.

Spekulacja wełną. Obok wielu innych surowych płodów rolnych i przetworów z tych płodów i wełna stała się już od dłuższego czasu przedmiotem spekulacji terminowej, która oczywiście niekorzystnie wpływa na ceny. Świeżo spekulacja wełną stała się powodem olbrzymiego krachu we francuskich miastach Roubaix i Tourcoing, gdzie spekulacja bardzo się rozwinęła obok przemysłu wełnianego, o czem donosiliśmy. Dwa te miasta miały dawniej obrotu wełną około 25 mil. kilogramów. Od roku 1880—1888 obrót wzrósł na 38 mil. kilogr., od r. 1888—1894 na 49 mil. W ostatnim roku, skutkiem rozszalałej spekulacji obrót wynosił 64 milj. kilogr., czyli około 13 milj. cenarów. Cena wełny pranej kolonialnej wynosiła od r. 1896—1899 około 3 i pół franka za kilogram. Tymczasem w r. 1899 ceny podniosły się nagle i doszły do 6 i pół fr., zaś w styczniu r. b. płacono 7¹/₂ franka. Zwyżka spowodowana została głównie przez wiadomości z Australii o wielkim pomorze na owce; zdawało się, że wełny zbraknie i ceny jej podniosą się do niesłychanej wysokości.

Okazało się to równie błędnem, jak wszystkie podobne złudzenia spekulacji. Wiadomości o pomorze oczywiście były przesadzone, a w drugiej połowie stycznia r. b. cena wełny zaczęła spadać. W przeciągu dwu miesięcy cena spadła

z 7 fr. na 4 i pół, później na 4 fr. za kilo. Rezultatem były ogromne bankructwa; 13 domów handlowych, których zobowiązania wynoszą 80 mil. franków, zawiesiło tymczasowo wypłaty. Przy skłonności do akordowania, doprowadzone zapewne zostaną akordy na 40—50 pre., a potem rozpocznie się spekulacja na nowo.

Posiedzenie. W dniu 14 b. m. w gmachu przytułku starców i kalek o g. 8 i pół wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, w celu rozważenia kilku spraw bieżących.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Komitet biura informacyjnego, skonstatowawszy na jednym z swych ostatnich posiedzeń dość małą stosunkowo liczbę zaoferowań pracy: 16 na 38 zapotrzebowań takowej, po wyjaśnieniu rozmaitych przyczyn tamujących lub też znacznie utrudniających rozwój podstawowej idei Towarzystwa—wspieranie siebie nawzajem—sformułował w sposób następujący przyczyny złego:

1) obojętność niektórych członków Stowarzyszenia, mogących i obowiązanych moralnie popierać rozwój i zadania Stowarzyszenia;

2) mylne przekonania niektórych stowarzyszonych, iż poinformowanie biura o wakującym miejscu ciąży wyłącznie tylko na członkach biura, a nie jest obowiązkiem koleżeńskim każdego stowarzyszonego;

3) zaoferowanie w niektórych razach miejsce i lekcyj stowarzyszonym przez stowarzyszonych w sposób prywatny, t. j. po za biurem;

4) wskutek tego niektórzy z członków Stowarzyszenia poszukujący lekcyj nie mogą takowych otrzymać, aczkolwiek w wielu wypadkach byłyby one dla nich wielką pomocą.

Chcąc przeto zapobiedz szerzeniu się podobnych czynników, jako ujemnie oddziaływających na zadania Towarzystwa, którego celem i siłą żywotną jest spójność usiłowań, splecionych gęstą siecią wymiany usług, myśli i uczucia, komitet biura postanowił obecnie za pośrednictwem pism miejscowych, a nadal przy każdej sposobności zwracać się do ogółu stowarzyszonych z usilną prośbą o popieranie słowem i czynem zadań Stowarzyszenia, t. j. wspieranie siebie nawzajem, a to w ten sposób:

by każdy stowarzyszony, czy to nauczyciel lub nauczycielka, czy też przełożony lub przełożona, posiadając wiadomość o zaoferowaniu pracy czy to na pensjach i w szkołach prywatnych, czy też w domach prywatnych, dowiadawali się w biurze informacyjnem, czy ktokolwiek bądź z pośród kolegów lub koleżanek, będąc od kilku tygodni lub miesięcy bez zajęcia lub miejsca, nie poszukuje pracy. Ofiarując zaś sobie miejsce poufaie, bez zawiadomienia o tem biura informacyjnego, przyczynia się dość często do tego, iż jeden lub jedna ze stowarzyszonych wskutek nawału pracy zmuszona zrzekać się nie raz wielu miejsc lub lekcyj na rzecz osób niepotrzebujących takowych lub też nienależących do Stowarzyszenia, albo też zmuszeni są przyjmować ostatecznie pracę po nad siły wtedy, gdy kolega lub koleżanka, nie mogąc pracy się doczekać pozostają bez środków do życia.

Komitet biura przeto spodziewa się, iż wyjaśnienie i uświadomienie sobie skutków takiego niepożądanego postępowania przyczyni się do niepowtarzania w życiu Stowarzyszenia wyżej skonstatowanych faktów.

Sposób zaś rekomendacji, przyjęty w biurze, dążąc do niesienia sobie pomocy nawzajem i podania w razie potrzeby, ręki jeden drugiemu, uwzględnia jednocześnie i życzenia pojedyncze, nie tłumiąc ich bynajmniej, lecz zamieniając takowe w sprawy ogólnego dobra, korzyści i harmonii koleżeńkiej.

Nareszcie komitet jest przekonany, iż pomagając sobie nawzajem wskutek przyjętego na siebie dobrowolnie obowiązku koleżeńkiego, pojedyncze usiłowania stowarzyszonych nie będą nadal krzyżowały potrzeb zbiorowych Towarzystwa, lecz natomiast będą wspierały dążności ogólne Stowarzyszenia, oraz będą przyczyniały się tem samem do rozwoju i wzrostu Stowarzyszenia, którego losy tak żywo obchodzą i leżą na sercu każdego ze stowarzyszonych.

Spełnienie zaś w ten sposób, nieuchybający nikomu, obowiązku koleżeńkiego da każdemu

ze stowarzyszonych najwyższe zadowolenie, bo zadowolenie moralne.

Wykup cegielni. Dowiadujemy się, że grono kapitalistów zamierza nabyć na własność dwie cegielnie z obszernymi placami pod Łodzią. Nabywcy zamierzają zorganizować Towarzystwo akcyjne, którego celem ma być założenie wielkiego ogrodu spacerowego i zabudowanie wolnych przestrzeni domami dochodowymi.

Ofiary. Dla niezamożnych uczniów od „nieznajomych“ z cukierni Ulrichsa 50 kop.

Teatr rosyjski. Przeszła już nieco co do osnowy i budowy scenicznej, sentymentalna, ale posiadająca wiele zalet pierwszorzędną komedya Ostrowskiego „Bez winy winni“, wypełniła wczoraj drugie z kolci przedstawienie trupy rosyjskiej pod dyrekcją M. W. Dalskiego. W roli podrzutka Nieznanowa wystąpił sam p. Dalski, artysta o wybitnym talencie, umiejący półtonami, szeptem lub zdławionym płaczem wydobyć wszystkie efekty roli, nadającej się wybornie do jego indywidualności artystycznej. P. Dalski nie robi z Nieznanowa rozkrzyżanego desperata, a jednak w grze szlachetnie przeprowadzonej, dobrze wydatnia ból, targający duszę przygnębionego człowieka.

Rolę Odradiny z szczerem uczuciem i zrozumieniem odegrała p. Polakowa, a p. Borozdin zdobył zasłużone oklaski za bardzo dobrze ujęty typ aktora Szmagi.

Wyróżnili się jeszcze: pp. Doniecka, Kozłowa, Hruszczerewa i Bogdanowicz, tudzież pp. Ramażanow i Kruczynin.

Dziś trupa rosyjska gra „Otella“ Szekspira; jutro komedję Gogola „Rewizor“.

Ćwiczenia straży. W niedzielę dnia 16 września r. b. o godz. 6¹/₂ rano odbędą się ćwiczenia II, III i IV oddziałów, przy domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Dyrektor Szkoły Handlowej przyjmuje interesantów we wtorki i piątki, prócz świąt — nie od godz. 4 do 5, jak było dotychczas, lecz od godz. 1-ej do 2-ej po południu.

Wytrwały samouk. Przed kilku laty w jednym z tutejszych kantorów handlowych pracował młodzieniec, okazujący ogromną chęć do nauki, a nie mający środków na kształcenie w zakładach naukowych. Za poradą znajomych postanowił tedy kształcić się sam i po roku wytrwałej pracy, nauczył się tyle, że mógł wyjechać zagranicę do jednego z większych zakładów przemysłowych, gdzie dopełniwszy swego wykształcenia, doszedł do stanowiska inżyniera. Obecnie, jakkolwiek nie posiada patentu z ukończenia specjalnego instytutu, uchodzi za jednego z poważniejszych inżynierów i pobiera kilkanaście tysięcy marek rocznej pensji w jednej z fabryk zagranicznych.

Filia lecznicy. Z powodu niezwykle szybkiego rozwoju lecznicy chorób jamy ustnej i zębów przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 31, zarząd tejże lecznicy, aby uprzystępnic łodzianom pomoc lekarską w tak bardzo obecnie rozpowszechnionych niedomaganiach na zęby i chorobach jamy ustnej w dniu dzisiejszym otwiera filię lecznicy chorób jamy ustnej i zębów przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 120.

Pożar. We wsi Rendziny wybuchł pożar w zabudowaniach Karola Łęgowskiego. Spalił się dom mieszkalny, stodoła, obora, wozownia i stajnia. Nadto w ogniu znalazły śmierć 2 konie i 2 krowy. Straty spowodowane pożarem poszkodowany oblicza na 1,700 rb. Spalone budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W osadzie Zelew wynikł pożar w domu mieszkalnym Stanisława Gołąbka. Skutkiem wiatru ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania gospodarcze, które spalone zostały doszczętnie. Prócz wspomnianych budynków spalił się śpichlerz napełniony zbożem. Straty sięgają 3,000 rb. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Wypadek w lesie. Onegdaj 12-letni Jan Kacperek wszedł na drzewo, chcąc zrujnować jakieś gniazdo. Skutkiem załamania się pod nim gałęzi, chłopiec spadł, potknął się silnie i złamał lewą rękę.

Napad. Onegdaj na szosie Pabianickiej jakiś awanturnik zadał ciężką ranę, przechodzącemu mieszkańcowi Nowe-Chojny Ludwikowi Solickiemu. Na pomoc podążył napadniętemu robotnik Jacenty Rogal, chcąc aresztować napastnika, lecz ten wy dobył nóż i zadał nim Rogalowi rany w plecy i w prawe ramię. Obu poszkodowanych odwieziono do szpitala. Napastnik zbiegł i dotąd go nie odszukano.

Z WARSZAWY.

Ohydna zbrodnia. „Kuryer codzienny“ donosi: 11 b. m. nad ranem, w domu nr. 11 przy ulicy Czerniakowskiej wykryto ohydny zbrodnię.

W czasie oczyszczania miejsc ustępowych natrafiono na dość duży worek, silnie zawiązany u góry szpagatem.

Po odwiązaniu go wewnątrz zauważono siennek, a w nim dopiero zwłoki niewiadomego mężczyzny z oderzniętą głową, której jednak nigdzie nie znaleziono.

Wobec tego rozpoznanie trupa nie mogło nastąpić na razie.

O zbrodni zawiadomiono władze, które dziś przed południem przybyły na miejsce z prokuratorem sądu okręgowego, br. Radenem na czele.

Ciało denata każe przypuszczać, że zbrodnia spełniona została nie dawniej, jak pięć do sześciu dni.

Celem wykrycia zbrodniarzy rozwinięto energiczne śledztwo.

Jedyny, jak dotychczas ślad, po którym uda się może odnaleźć zabójców i sprawdzić osobistość denata, stanowią litery, wypisane czarnym atramentem na sienniku.

Przeniesienie kancelaryj. „Praw. wiestnik“ ogłasza Rozkaz Najwyższy w sprawie przeniesienia kancelaryj sędziego pokoju pow. warszawskiego z Nowego Dworu do Warszawy.

Prezesem nowoorganizowanego zarządu wazjemny ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskim mianowany r. r. st. Daniłowski, dotychczasowy członek komitetu asekuracyjnego przy ministerium spraw wewnętrznych. Stanowisko zaś wiceprezesa tego zarządu obejmie r. st. Wyrubow, urzędnik komitetu asekuracyjnego.

Inspektor studentów instytutu politechnicznego warszawskiego Cesarza Mikołaja II, w chęci ułatwienia studentom instytutu wyszukania korepetycy prywatnych, czy też jakiegokolwiek zajęcia stosownego, prosi osoby, które są w możności dostarczenia tego rodzaju zajęć, o zwracanie się z odpowiednimi ofertami (ze wskazaniem liczby godzin pracy i wysokości wynagrodzenia) bezpośrednio do inspekcji instytutu. Inspektor zaś ze swej strony dołoży starań, aby polecać studentów sumiennych i kompetentnych.

Droga żel, warsz. wiedeńska. P. minister komunikacji zatwierdził dokonane przez radę zarządzającą drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej wybory prezydium na rok bieżący. Prezesem rady pozostaje nadal Leopold baron Kronenberg, wiceprezesami: Feliks hr. Czacki (ponownie) i p. Ignacy Szebeko.

„Grosz wdowi“. P. Bernard Lauterbach podjął myśl zawiązania Towarzystwa pod nazwą „Grosz wdowi“. Do projektowanej instytucji będą mogli należeć pracownicy handlowi, przemysłowi itp. (bez względu na wyznania), otrzymujący płacę niestającą, a pragnący pozostawić po śmierci żonom i dzieciom fundusz na pierwsze potrzeby, założenie sklepiku itp.

Przepisy o operacji warunkowych rachunków bieżących w urzędzeniach Banku Państwa.

(Dokończenie).

12. Wskazane w § 11 bezpłatne przekazywanie odbywa się z tym warunkiem, gdy przeznaczona do przekazu suma była wniesiona na warunkowy rachunek bieżący najpóźniej w wigilię dnia tego, w którym uskutecznia się przekaz.

13. Jeśliby w miejscu, na które otrzymano przekaz, nie było warunkowego rachunku bieżącego, na który suma przekazana miała być zapisana, to od adresata pobiera się ogólna, ustanowiona suma za przekaz.

14. Sumy gotowizny wnoszą się dla zapisania na rachunek bieżący na skutek osobnego zawiadomienia depozytaryusza lub trzeciej osoby, tak pod adresem samego urzędnika, w którym otwarty został rachunek, jakoteż każdego innego urzędnika banku lub kasy.

Uwaga. Przy wnoszeniu przeznaczonych do przekazu na rachunek warunkowy sum w takim urzędzeniu banku, gdzie depozytaryusz nie ma rachunku bieżącego lub do kasy, za przekaz pobiera się ustanowiona opłata w rozmiarze połowicznym. Jeśliby w miejscu otrzymania przekazu nie było warunkowego rachunku bieżącego, na który suma przekazana miała być zaliczoną, to od adresata pobiera się pozostała połowa opłaty za przekaz.

15. Każdy wpływ na rachunek bieżący depozytaryusza wnosi się przez urządzenie banku do jego ksiąteczki rozrachunkowej w dniu wpływu lub zapisania. Jeśli suma wpłynęła na rachunek warunkowy w innym urzędzeniu, to wnosi się ona na jego rachunek w dniu otrzymania o tem zawiadomienia.

Uwaga. W razie nieprzedstawienia przy opłacie pieniędzy ksiąteczki rozrachunkowej płatcomu wydaje się kwit.

16. Opłata podatku stempłowego w odnośnych wypadkach od zapisów do ksiąteczek rozrachunkowych wniosków na rachunek bieżący, oraz od kwitów, w razie nieprzedstawienia ksiąteczek rozrachunkowych (art. 15), dokonywa się na rachunek Banku państwa.

17. Depozytaryusz rozporządza sumami, znajdującymi się na jego rachunku w porządku, wskazanym w art. 23 — 33 niniejszych przepisów. Po przedstawieniu czeku, podpisanego przez depozytaryusza, dokonywają się niezwłocznie wypłaty, przekazy i t. d. Depozytaryusz może przez specjalną deklarację na imię urzędnika bankowego przyznać prawo podpisywania czeków innej osobie.

18. Na odpisywanie z rachunku warunkowego przez własne rozporządzenie urzędnika banku (art. 11 p. b.), celem zaliczenia na inne rachunki, lub celem wypłacenia sum należnych od depozytaryusza z operacji bankowych, jako to: za zdyskontowane weksle, za komisowe, pożyczki, sola-weksle i t. d., depozytaryusz, jeżeli sobie tego życzy, wydaje, przy otwieraniu rachunku, na imię urzędnika banku ogólną plenipotencyę, która zastępuje czeki. Zapłata zaś zobowiązań długowych depozytaryusza, które nie wypływają z operacji bankowych, jako to: rewersów długowych, rachunków, sum należnych od klienta na mocy wyroków i t. p., dokonywa się nie inaczej, niż na podstawie specjalnej deklaracji pisemnej ze strony depozytaryusza, i to jedynie w granicach, wskazanych w tej deklaracji.

19. Wyjątkowo dozwala się depozytaryuszom rozporządzać się sumami, znajdującymi się na ich rachunkach i za pomocą listów, lecz z tym koniecznym warunkiem, żeby na każdą wypłaconą lub odpisaną sumę był w najkrótszym czasie dostarczony czek, który, celem uniknięcia nieporozumień, poleca się zaopatrzyć napisem „na potwierdzenie“.

20. Odnotowania w ksiąteczkach rozrachunkowych o dokonanych wypłatach lub odpisaniach z rachunku warunkowego na mocy czeków depozytaryusza, jakoteż własnego rozporządzenia urzędnika banku czynią się dla pamięci przez samego depozytaryusza.

21. Księteczka rozrachunkowa co pewien czas, a co najmniej dwa razy do roku, powinna być przedstawiona przez depozytaryusza urzędzeniu banku dla sprawdzenia z osobistym rachunkiem depozytaryusza, przyczem, na życzenie tegoż, komanikuje mu się szczegółowy rachunek (conto-courrent), opłacany marką stempłową wartości 15 kop. od każdego arkusza, kosztem depozytaryusza. Niezależnie od tego depozytaryusz może w każdym czasie, w godzinach biurowych, przekonywać się o stanie jego rachunku.

22. Urządzenia banku wykonywają zlecenia klientów co do załatwiania na ich rachunek wypłat wszelkiego rodzaju i wypłacania tylko w granicach tych sum, jakie podczas wykonywania zlecenia znajdują się w urzędzeniu banku do dyspozycji klienta.

23. Białe czeki są przeznaczone do poleceń

115)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 204).

— Zauważył cię, — rzekła do kuzyna. — Opowiedziałam mu, coś do mnie mówił, i uważa to jako pomyślny objaw, że spełnisz Słowo Chrystusowe. Powiedz mu, Maryetko, żeby przyjechał, i przyjedź sama.

— Ja, proszę hrabiny, nie mam żadnego prawa dyktować księciu, jak ma postąpić, albo udzielać jakiej rady, — rzekła Maryetta, patrząc na Niechludowa i tem spojrzeniem dając mu poznać, że zgadza się zupełnie z nim co do zapartywań na słowa hrabiny i na ewangelizm w ogólności. — Zresztą, ja nie bardzo lubię... hrabina wie...

— Ty wszystko robisz nawywrót, po swojemu.

— Po swojemu? Ja wierzę, jak zwykła prosta kobieta, — rzekła, uśmiechając się. — A po trzecie... jadę jutro na przedstawienie francuskiego teatru.

— Ach, prawda. A czyś widział tę... jak ją zowią? — rzekła hrabina.

Maryetta odpowiedziała jej nazwisko znakomitej aktorki.

— Jedź, jedź... koniecznie... to pyszna rzecz!

— Więc kogo pierwszej oglądać: aktorkę, czy kaznodzieję «ma tante»? — spytał, uśmiechając się Niechludow.

— No, no, tylko nie łap mnie za słówka! Ja myślę, że najpierw kaznodzieję, a potem aktorkę, bo inaczej straci się cały smak do kazania.

— Nie! Zacząć najpierw od francuskiego teatru, a potem uczynić akt skruchy, — wtrąciła Maryetta.

— Proszę nie brać mnie na fundusz! Kaznodzieja kaznodzieją, a teatr teatrem. Żeby dostać zbawienia, niekoniecznie trzeba mieć twarz wydłużoną na dwa łokcie i i beczeć. Trzeba wierzyć, a wtenczas wesoła będzie dusza.

— Ciocia lepiej, niż kaznodzieja nauki prawi.

— A pan wie, — rzekła Maryetta, zamyślając się. — Pan jutro przyjedzie do mojej łóżki w teatrze.

— Obawiam się, czy będę mógł.

Rozmowę przerwał lokaj, anonsując jakiegoś gościa.

Był to sekretarz Towarzystwa dobroczynności, którego hrabina była przewodniczącą.

— Ach, to nudziarz nad nudziarze! Przyjmę go w salonie. Daj mu, Maryetto, herbaty, — rzekła, wychodząc szybko kołyszącym się krokiem do salonu.

Maryetta zdjęła rękawiczkę, ukazując białą, pokrytą pierścionkami rękę.

— Nalać herbaty? — rzekła, biorąc srebrny imbryk, stojący nad zapalonym spirytusem i odsuwając wysoko rękaw.

Twarz jej przyoblekła się w powagę i smutek.

— Muie bardzo, bardzo przykro, że lu-

dzie, których zdanie i sąd cenię, sądzą mnie wedle tego położenia, w jakim się znajduję obecnie.

Zdawało się, że w jej słowach ostatnich czuło ły. I choć te słowa nie wyrażały nie nadzwyczajnego, dla Niechludowa wydały się niezwykle głębokie, rzewne i dobre. Tak magnetycznie pociągał go dziwny blask oczu tej młodej, pięknej, wytwornie ubranej kobiety.

Niechludow patrzył na nią, milcząc i nie mógł od niej oderwać oczu.

— Pan myśli, że ja nie rozumiem pana i tego wszystkiego, co się w panu dzieje? To, co pan uczynił, widzą wszyscy «C'est secret de polichinele». Ja się tem zachwycaam i najzupełniej godzę się z panem.

— Niema się czem zachwycać, tak mało zrobiłem dotąd.

— Wszystko mi jedno. Rozumiem uczucia pańskie. No, dobrze, dobrze, nie mówmy więcej o tem, — rzekła, spostrzegłszy na twarzy jego wyraz niezadowolonia. — Ale ja pojmuję, że ujrzawszy cierpienia ludzkie, i wszystko to, co się w więzieniach dzieje, tę ludzką obojętność, okrucieństwo, brak sereca. Pojmuję, że można temu poświęcić życie... i jabym poświęciła. A każdy ma swoją dolę na świecie.

— Czyż pani jest niezadowolona ze swego losu.

— Ja? — rzekła zdziwiona, że może ktoś pyta o to. — Mnszę być zadowolona i jestem zadowolona. Ale jest robak, co się budzi.

— Nie trzeba mu dać zasnąć, trzeba wierzyć i słuchać tego głosu, — rzekł Niechludow, zupełnie uwierzywszy jej grze, wybornie udanej.

(D. c. n.)

depozytariusza co do wypłacania sum z jego rachunku gotówką, a czerwone służą wyłącznie w tych razach, gdy się sumę odpisuje — nie żeby ją wypłacić w gotówkę — lecz dla przeniesienia jej na jakikolwiek rachunek w tem, lub też innym urządzeniu banku.

24. Przy wydaniu czek podpisuje się przez samego depozytariusza, albo zarządzającego rachunkiem, przy oznaczeniu czasu jego wydania. Sumy, podlegające wypłacie, albo odpisaniu, wystawiają się cyframi na przeznaczonem do tego miejscu i literami na siatce.

25. Białe czeki mogą być wystawione na okaziciela, lub też imienne; w tym wypadku pod wydrukowanymi na czeku wyrazami „okaziciela niniejszego“ wypisuje się nazwisko osoby, której czek wydano. Czerwone czeki mogą być tylko imienne i powinny zawierać wskazówkę co do rachunku, na jaki oznaczona w czeku suma ma być zaliczona.

26. Pieniądze wypłacają się okazicielowi białego czeku, przyczem, jeżeli osoba, mająca otrzymać pieniądze, jest na nim wymieniona (art. 25), to urządzenie banku przy wypłacie żąda od okaziciela pokwitowania na odwrotnej stronie czeku, ale nie jest obowiązane sprawdzić tożsamości osoby. W razie wątpliwości co do prezentacji czeku przez tę osobę, na której imię był wystawiony, urządzenie banku może wstrzymać wypłatę czeku, aż do otrzymania niezbędnych wyjaśnień.

27. Depozytariusz, który otrzymał biały czek jako zapłatę od drugiej osoby, mającej rachunek warunkowy bieżący w temże urządzeniu i życzący sobie zamiast wypłaty gotówką zaliczyć przypadającą sumę na swój rachunek warunkowy, wypisuje swoje nazwisko w poprzek czeku na głównej jego stronie. W tym razie czek staje się przekazowym zamiast do wypłaty i suma oznaczona w czeku nie wypłaca się, lecz się zapisuje do rachunku warunkowego osoby, której nazwisko jest napisane w poprzek czeku.

28. Depozytariusz, po sprawdzeniu tożsamości jego osoby, może przedstawić czek w jakimkolwiek urządzeniu banku państwa, celem odbioru pieniędzy po porozumieniu się z urządzeniem, które otworzyło mu kredyt. W tym wypadku czek wypisuje się na imię ostatniego, a pieniądze wypłacają się depozytariuszowi po otrzymaniu przekazu.

29. Depozytariuszowi służy również prawo, przesyłać czeki pocztą bezpośrednio do urzędnika, które otworzyło kredyt, z prośbą o przekazanie oznaczonej w czeku sumy, o przysłanie jej pocztą lub o załatwienie innego komisju, którego bank się podejmuje.

30. Wszystkie wydatki, należne za wykonanie wymienionych w art. 28 i 29 zleceń (opłata komisowego, opłata za przekaz, wydatki pocztowe i t. p.) odpisują się z rachunku warunkowego kontrahenta na mocy własnego rozporządzenia urzędnika banku (art. 11 p. 6).

31. Czek zachowuje siłę w ciągu 10 dni, włączając w to święta i licząc dzień wystawienia i dzień prezentacji. Tym sposobem czek wystawiony dnia 19 może być zapłacony co najpóźniej w dniu 28 tegoż miesiąca.

32. Wszelka poprawka na czeku powinna być omówiona i stwierdzona podpisem wystawiającego czek.

33. Urządzenie banku nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za skutki z powodu zgubienia lub skradzenia czeków, jeżeli nie zostało zawczasu uprzedzone co do wstrzymania wypłat.

34. Rachunek warunkowy bieżący może być zamknięty: a) na żądanie depozytariusza — w każdym czasie; b) z rozporządzenia urzędnika banku, zgodnie z art. 6 niniejszych przepisów, i c) w razie prezentacji czeku na sumę wyższą od wolnej reszty, pozostającej na rachunku. Przy zamknięciu rachunku książki rozrachunkowe i czekowe powinny być zwrócone urządzeniu banku.

35. Wznowienia rachunków warunkowych, zamkniętych, dokonywa się na podstawie przepisanej porządku ogólnego dla otwarcia tych rachunków.

Z PETERSBURGA.

— W sprawozdaniu ministerstwa rolnictwa i dóbr państwa mieści się program zamierzonych projektów do wykonania w najbliższej przyszłości.

Na pierwszym miejscu postawiono powiększenie szkół rolniczych i rozszerzenie programu tych szkół, wygotowanie nowego planu, założenie szkoły gospodarstwa wiejskiego dla kobiet i kursu wyższego dla gospodyń wiejskich; rozpowszechnianie wszelkimi możliwymi sposobami wiadomości praktycznych z rolnictwa, weterynaryi itp. pośród ludności wiejskiej.

Następnie ma być rozszerzony zakres kredytu rolnego melioracyjnego do 15 działów gospodarstwa, zamiast 6 dotychczas uwzględnionych. Również ulegną zmianie przepisy o dzierżawach gruntów skarbowych i warunki dzierżaw gruntów pod ogrody z prawem wykupu ich przez dzierżawców.

Dalej zamierzono: powiększyć liczbę obór zarodowych, popierać uprawę, podnieść gospodarstwa łąkowe, zachęcić do zajęcia się torfem i do zaprowadzania go w fabrykach i na kolejach; podatek górniczy zastąpić państwowym podatkiem przemysłowym, zająć się urządzaniem wód mineralnych.

Z całego szeregu projektowanych zmian i ulepszeń przytoczyliśmy te, które nas bezpośrednio dotyczyć mogą. Ze spraw ogólniejszego znaczenia należy jeszcze dodać projektowane założenie wyższej szkoły górniczej na Kaukazie.

— W Petersburgu otwiera aptekę rodzaczka nasza, p. Leśniewska, która po złożeniu odpowiednich egzaminów, otrzymała stopień magistra farmacji. Jest to pierwszy wypadek w Rosyi otrzymania przez kobietę pozwolenia na otwarcie apteki. Aptekę na wszystkich stanowiskach obsługiwać będą kobiety.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do władz gubernialnych następujący okólnik: „Jeden z pp. gubernatorów zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wyjaśnienie, jak postępować z poddanymi obcych państw, cyganami, katarzyniarzami, roznosicielami materiałów aptecznych, figur gipsowych i wogóle z ludźmi włóczącymi się bez żadnego zajęcia określonego i przybywającymi do gubernii z dokumentami prawnymi, poświadczonymi przez naszych konsulów, lub też z paszportami, wydanymi przez naczelników innych gubernii i zwracającymi się z prośbą o wydanie lub odnowienie ich dokumentów. Wziąwszy pod uwagę, iż art. 264 ustawy paszportowej t. XIV Zbioru praw wyd. z r. 1890 ogranicza prawa naszych poselstw, misji i konsulatów co do wydawania i poświadczania paszportów na wyjazd do Rosyi podobnych poddanych zagranicznych, ministerstwo spraw wewnętrznych znajduje, że wyżej wzmiankowani obcy poddani, zjawiający się z paszportami, wydanymi przez rzeczony władze, bez specjalnego zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych powinny być uważane za osoby, które otrzymały paszporty drogą obejścia prawa i wtargnęły w obręb Rosyi bezzasadnie. Obcym tedy poddanym, po ustaleniu rodzaju ich zajęć w Rosyi, nie należy wydawać lub odnawiać świadectw na prawo zamieszkiwania w Cesarstwie, jako osobom, które winny być cofnięte za granicę (art. 313 tom II Zbioru praw. wyd. z r. 1892).“

Z prasy rosyjskiej.

„Siew. Kur.“ zamieszcza w № 279 artykuł wstępny, który podajemy tutaj w przekładzie dosłownym.

Wczoraj ogłoszone zostały w „Zbiorze praw i rozporządzeń“ przepisy o pomocniku warszawskiego generała-gubernatora w części policyjnej, które mają zastąpić zasadnicze punkty organizacji wydziału śledczego do spraw politycznych obowiązującej na mocy Rozkazu Najwyższego z d. 6 lipca 1896 r.

Na mocy nowych przepisów kancelarya specjalna przy generał gubernatorze warszawskim, zostaje skasowana i zamiast jej powstaje przy kancelaryi warszawskiego oberpoliemajstra, wydział ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, przyczem minister spraw wewnętrznych ma prawo zatwierdzić etat tymczasowy tego wydziału, stosownie do etatu istniejącego w Moskwie oddziału ochronnego.

Pomocnik warszawskiego generała gubernatora w wydziale policyjnym, wobec specjalnych wkładanych nań obowiązków, pozostaje w specjalnym korpusie żandarmerii.

Zgodnie z „Ustawą“ pomocnik generała gubernatora między innymi zaświadcza i przedsta-

wia komendantowi oddzielnego korpusu żandarmerii do nagrody podwładnych mu naczelników oddzielnych zarządów żandarmerii. O naczelnikach, którzy zasługują na specjalne wyróżnienie przez nagrody, donosi się w tych razach, gdy na osoby te nie rozciągają się istniejące przepisy o wydawaniu nagród; ogłasza generałom uwagi i wymówki osobiście i piśmiennie, skazuje sztab i oberoficerów oraz urzędników cywilnych na areszt domowy i na odwach: oficerów sztabu do 20 dni, oberoficerów do 1 miesiąca.

Dalej na pomocniku generała gubernatora ciąży obowiązek kierowania działalnością wszystkich, znajdujących się w kraju urzędników gubernialnych i powiatowych zarządów żandarmerii, oraz ich etatu dodatkowego, zarządów żandarmerii, dróg żelaznych i policyi osobnej, odnośnie uprzedzania i prowadzenia śledztwa we wszystkich przestępstwach politycznych i wszelkich przejawach o charakterze politycznym, przyczem wskazówki jego w tych sprawach, dawane wymienionym osobom i instytucjom, winny być obowiązuje i wykonywane natychmiast.

Pomocnik generała gubernatora przestrzega, zgodnie z przepisami, przetrzymywania w więzieniach, znajdujących się w kraju, osób, oskarżonych o przestępstwa polityczne. Odnośnie zaś X pawilonu cytadeli Aleksandryjskiej w twierdzy warszawskiej, posiada bezpośredni nadzór i prawo rozkazywania służbie wewnętrznej, urzędników żandarmerii. Jemu też powierza się wzmacnianie chwilowe, w wypadkach nadzwyczajnych personelu oficerskiego jednego z gubernialnych urzędów żandarmerii na rzecz drugiego, a w razie braku sił miejscowych, nie ucieka się do pomocy znajdujących się przy jego kancelaryi oficerów żandarmerii.

Porządek naznaczania pomocnika warszawskiego, generała gubernatora w wydziale policyjnym różni się od przepisów zwykłych: mianowany i zwalniany bywa na mocy rozkazu Najwyższego i ukazem senatu rządzącego, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, za zgodą warszawskiego generała gubernatora i po porozumieniu się z ministrem wojny. Będąc, stosownie do zajmowanego stanowiska, pod bezpośrednią władzą naczelnika kraju, pomocnik generała gubernatora, pomimo to, odnośnie służby szeregowej i dyscypliny, pozostaje pod rozkazami specjalnego komendanta korpusu żandarmerii, pomocnika szefa.

W „gąszczu“ transwaalskim.

Okolica, w której toczą się obecnie walki pomiędzy armią Roberta a boerami, należy do najdzikszych na kuli ziemskiej, nie nadaje się wcale do prowadzenia wojny regularnej a jest jakby stworzona dla gerylasów. Wielkie płaskowzgórza, obejmujące całą rzp. orańską i część południową Transwaalu, opada od Johannensburga w kierunku północnym ku Pretoryi, a w kierunku północno-wschodnim ku Rustenbergowi i kończy się t. zw. „Bushfield“ (gąszczami). Zaczynają się one kilka mil za Pretoryą i rozciągają się daleko ku północy i wschodowi aż do Gór Smoczyc.

Gąszcze te, to las południowo-afrykański, składający się z drzew niskich a kolczastych, a tak gęsty, że niepodobna przedostać się przez niego konno. Pod drzewami, które rzadko tylko dochodzą do 20 łokci wysokości, a rozgałęziają się tuż przy ziemi; między nimi rośnie trawa blisko na dwa łokcie wysoka.

W porze letniej gąszcze nie są zamieszkałe, tylko tu i owdzie można spotkać fermiera; natomiast las pelen jest drobnej zwierzyny. Lwy i większe gatunki antylop przenosiły się już w okolice północne; pozostały tylko ogromne stada gazeli, dużo zajęcy, perlic, kuropatw, bażantów, dzikich kaczek, gołębi i t. d. Zwierząt niebezpiecznych również nie brak. W olbrzymiej trawie ukrywają się niezliczone węże i pajaki jadowite, a w powietrzu unoszą się chmary owadów, zwłaszcza moskitów.

Dla górzystych okolic sąsiednich gąszcz ma ogromne znaczenie w porze zimowej, w której mróz dochodzi do 8° R. Dostarcza on Pretoryi, Johannensburgowi i innym miastom opału, a farmerzy z płaskowzgórza znajdują w nim osłonę przed mroźnymi wichrami i paszę dla bydła. Z nadejściem wiosny jednak kto tylko może

niecka z tych dolin, bo pod niskimi drzewami zbiera się ciężkie upalne powietrze, a z mokrej ziemi podnoszą się pod wpływem promieni słonecznych trujące wyziewy. Anglicy stanęli teraz właśnie u brzegu tych gąszczów i muszą przedzierać się przez nie w porze najniegodniejszej wiosennej.

Zabójczy klimat nie jest jednak jedyną przeszkodą w pochodzie. Lasy te są poprzerzynane wysokimi skalistymi górami, zarzucone złomami skał, poprzerzynane dzikimi strumykami. Po północnej stronie Middelburga znajduje się pasmo gór, zwanych „Zupantenberge“, sławne walkami pomiędzy ludnością holenderską a kaframi. W kierunku wschodnim przewija się ku granicy portugalskiej tor kolejowy pomiędzy niebotycznymi skałami północnej odnogi Gór Smocznych. Zbudowanie tego toru kosztowało olbrzymie sumy i było połączone z ogromnymi trudnościami, a dokonano tej pracy głównie ze względów politycznych, chociaż także bogate kopalnie złota w Barbetonie odgrywały przytem ważną rolę. Drog naturalnych jest w gąszczu stosunkowo wiele, ale są one tak niewygodne, to wąskie, wciśnięte pomiędzy olbrzymie skały, to znów spadziste i tworzą taki labirynt, że tylko dobrze obeznany ze stosunkami boer może ich używać.

Gdzie niema drogi, tam przez las wogóle przedostać się nie można, a pod żadnym warunkiem nie może odważyć się na pochód przez gąszcze nieprzyjaciela, obarczony taborom wozów i armat. Anglicy muszą więc trzymać się dróg, na których będzie ich widać zdaleka, będą narażeni na nieustanne zasadzki i na przecięcie komunikacji z zachodnią podstawą działań wojennych. Garstka boerów, która usadowi się na skałach, oaczajających drogi, może powstrzymać dziesięćkroć silniejszego nieprzyjaciela, zwłaszcza przy życiu prochu bezdymnego, który nie zdradza ich kryjówek.

W rozpoczynającej się porze wiosennej pochód przez gąszcze należy do najniebezpieczniejszych przedsięwzięć. Klimat w tych nizinach jest tak zabójczy, że nie znosi go żadne stworzenie: nawet osły, które są pod tym względem bardzo wytrzymałe, padają tam jak muchy. Anglicy muszą się więc przygotować na to, że utracą w pochodzie większą część swych koni. Tymczasem koni będzie potrzeba tam więcej niż gdziekolwiek indziej, bo z powodu ogromnych upałów, armia Roberta musi wozić ze sobą olbrzymie zapasy wody, a armaty nie uciągnie w tych okolicach zwykły zaprząg 6 koni. Żołnierze zaś, oddychając zatrutem powietrzem, zmuszeni do sypiania na wilgotnej ziemi, będą narażeni na malaryę więcej jeszcze niż w dotychczasowej wojnie.

Wprawdzie boerzy także będą wystawieni na skutki niezdrowego klimatu, a stosunki terenowe utrudnią im niejednokrotnie przeprowadzenie śmiałych planów wojennych. Są oni jednak w każdym razie więcej przyzwyczajeni do tamtejszych stosunków, wytrzymalsi i odporniejsi wobec klimatu, gdy dla anglików walka w tych okolicach będzie czemś zupełnie nowem i nieznanem. Marszałek Roberts uskarżał się już na trudności terenowe w bitwie pod Belfastem, ale pod Belfastem gąszcz rozpoczyna się dopiero.

Ostatnie wiadomości.

Wypadki w Chinach.

W „Warsz. Dniem“ czytamy: W urzędowej notatce, zamieszczonej w „Köln. Zeit.“ powiedziano, że niemieckie sfery rządowe nie uważają propozycji rosyjskiej co do opuszczenia Pekinu, za odpowiedni środek do przywrócenia pokoju, to też należy przypuszczać, że propozycja ta będzie odrzucona; nienuiknionem następstwem ewakuacji Pekinu będzie to, że rozproszone obecnie wojska chińskie, znowu się złączą i wtedy trzeba będzie prowadzić poważną wojnę, która rozszerzy się na całe Chiny. „Zresztą—dodaje gazeta—jeśli Rosya uważa za niezbędne wyprowadzić z Pekinu swoje wojska, to bez wątpienia nie będzie ona miała nie przeciwko temu, jeśli inne mocarstwa uznają za niezbędne pozostawić swoje uzbrojone siły w stolicy. Rosya ma poważne zadanie w Mandżuryi i zmuszona jest skierować tam jak największą ilość wojska; to też z uczynionej przez

nią propozycji bynajmniej nie należy wyciągać wniosku, że wielkie mocarstwa dążą do różnych celów; wśród nich wynika tylko różnica zdań co do wyboru środków do osiągnięcia pożądanego przez wszystkich rezultatu. Nawet w tym wypadku, jeśli Rosya ograniczy swoją działalność wojenną Mandżuryą, nie będzie ona przeszkadzać innym mocarstwom prowadzić dalej rozpoczętą kampanię w Peczili.

Telegramy.

Jasło, 12 września. Rozpoczęły się już tego-roczone manewry cesarskie. Na przestrzeni rozciągającej się pomiędzy miastami Tarnów, Rzeszów, Sanok, Bardyów stoją wojska trzech korpusów galicyjskich i korpusu koszyckiego, podzielone na dwie armie. W manewrach bierze udział 100,000 piechoty, 15,000 kawalerii i 68 baterij o 572 działach.

Berlin, 12 września. Parlament niemiecki zwołany będzie na pierwsze dni października.

Londyn, 12 września. „Daily News“ donoszą, że parlament angielski ma być z końcem września rozwiązany.

Berlin, 12 września. Parlament niemiecki zwołany będzie na pierwsze dni października.

Johannesburg, 12 września. Gazety donoszą, że Krüger i Stein zbiegli na terytorium portugalskie Delagoi.

Szanghai, 12 września. Li-Hung-Czang wy-stosował memoriał do tronu, w którym domaga się niezwłocznego powrotu dworu do Pekinu.

Paryż, 12 września. Pomiędzy Anglią a Niemcami przyszło do porozumienia w sprawie pozostania wojsk w Pekinie. Ewakuacja nie nastąpi pierwej, zanim ze strony chińskiej nie będzie dane zupełne zadośćuczynienie.

Szanghai, 12 września. Oczekiwany jest atak wojsk sprzymierzonych na forty pod Westang i Lutei na północ od Taku.

Peitang został wzmocniony od strony lądu minami. Generał chiński otrzymał rozkaz bronienia go do ostatniej kropli krwi.

Szanghai, 12 września. Wynajęto tutaj lokal dla głównej kwatery hr. Walderseego. Eskadra niemiecka odplynęła do Wusungu.

Szanghai, 12 września. Konsulowie otrzymują wciąż dowody dwulicowości Li-Hung-Czanga. Wplynął on na wice-króla Wuczangu, aby doradzał dworowi chińskiemu odmowę na propozycję mocarstw co do powrotu jego do Pekinu, tudzież oparcie się najenergiczniejsze przeciw ukaraniu przewodców ruchu, wymierzonego przeciw cudzoziemcom.

Londyn, 12 września. Japończycy usunęli wojsko z pałacu letniego, ponieważ rosyjanie udowodnili, że pałac ten przed zajęciem przez japończyków zajął był oddział kozaków. Obecnie pałac zajmują rosyjanie.

Londyn, 12 września. Według agencji Reutersa, Li-Hung-Czang przesłał mocarstwom swoje listy, upelnomocniające go do prowadzenia układow o pokój. Listy wydane są przez cesarza i nie ulegają żadnym zarzutom.

Londyn, 12 września. Rząd japoński odpowiedział na propozycję rosyjską, że nie jest przeciwny odwołaniu swojego posła z Pekinu i chętnie wykona zalecane przez koncert europejski kroki. Nie ma on nic przeciw cofnięciu zbytecznych wojsk z Pekinu, ponieważ położenie geograficzne pozwala mu w każdej chwili na rażne działanie.

Londyn, 12 września. Gen. Roberts donosi z Belfastu pod d. 9 b. m.: Gen. Buller przeszedł Mauchberg i zaatakował pozycję boerów między Lydenburgiem i Spitzkopem. Nieprzyjaciel cofnął się ku Spitzkopowi.

Londyn, 12 września. Gubernator Tachasu telegrafuje o huraganie, którego ofiarą padło 3,000 ludzi i 4,000 budynków. Większa część domów runęła. Wszystkie magazyny na brzegu zburzone, większość żaglowców, stojących w porcie, zatonała. Miasto Alwin, w odległości 200 mil na północ od Galveston, w gruzach. Szkody wyrządzone przez huragan w Galveston, obliczają na 25 milionów dolarów. Rozbiło się 180 okrętów.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 193 poczytnego pisma Pańskiego zamieszczoną została wzmianka p. t. „Wygórowany rachunek“, odnosząca się do zmarłego w Grand-Hotelu hr. Gargantini. W wzmiance tej przedstawiona została działalność zarządu hotelu w niekorzystnym świetle, z tego powodu mam zaszczyt uprzejmie prosić o łaskawe wydrukowanie w swym organie następującego wyjaśnienia:

W dniu 8 sierpnia r. b. popołudniu zgłosiła się do Grand-Hotelu hrabina Gargantini z pewnym panem w charakterze tłumacza, który przedstawił się później jako dr. Rubinstein i zamówił numer, składający się z salonu o 4-ach oknach oraz przedpokoju, z warunkiem wstawienia do numeru trzeciego jeszcze łóżka, co też niebawem nastąpiło.

O tem, że numer ten zajmie osoba chora, nie wspomniano wcale. W kilka godzin później zapukano do bramy hotelowej, po otwarciu której wjechała na podwórku karetka Pogotowia z chorym, jak się później okazało, na tyfus hr. Gargantini, który umieszczony został w wynajętym przez hrabinę numerze i zmarł tamże, nie powróciwszy więcej do przytomności.

Cały ten fakt nastąpił tak nagle po sobie, że służba hotelowa nie zdążyła nawet zaprotestować przeciwko przyjęciu do hotelu chorej osoby.

A teraz proszę każdego dobrze myślącego człowieka wydać sąd w tej sprawie i orzec o ile niewłaściwie ludzie ci postąpili i na jak wielkie nieprzyjemności oraz straty narazili hotel, który odważył upomnieć się o swoją należność!

Że ja w podobnych okolicznościach słuszne miałem prawo, likwidować sobie wszelkie wyniki koszty, chyba każdy mi to przyzna, tembardziej, że według informacji kompetentnych lekarzy, zajmowany numer po uprzednim zdezynfekowaniu należało z gruntu wyrestaurować przez wytapetowanie, przetróbkę mebli, materaców, przemalowanie posadzki, przeczem bielizną i pościel spalono. W zwykłych warunkach życiowych podobnie ściśła procedura jest może zbyt ciężka; należy jednak Panie Redaktorze pamiętać, że jest to hotel, do którego każdy przybywający z pełnem zaufaniem się odnosi, biorąc numer hotelowy.

Rachunek mój za to wszystko, włączając dotychczasową niemożność użytkowania w mowie będącego numeru, wyniósł rb. 611, który jednakże właściciel hotelu, uwzględniając smutny nader wypadek, zredukował na rb. 400, zobowiązawszy się dopełnić sumę pierwotną z własnej kieszeni.

Że jednak hrabia Gargantini, ojciec zmarłego, zwrócił się do sądu i zwołał ekspertyzę lekarską, w następstwie czego przyznano mi rb. 140 wynagrodzenia—przeło zmuszonym się widziałem przeciwko tej decyzji zaapelować i niebawem sprawa powyższa rozpatrywana będzie w asystencji kompetentnych lekarzy i ekspertów.

Rzecz naturalna, że o jakichkolwiek ustępstwach z rachunku obecnie już nie może być mowy.

Nie rozchodzi się tu tyle o pieniądze ile o sprawiedliwość i słuszność, a że sprawa powyższa przeszła już na szpalty prasy, więc renoმა Grand-Hotelu musi być zrehabilitowana.

Hotel nie chciał eksploatować. W końcu muszę jeszcze nadmienić, że zło języki głoszą, jakoby rachunek hotelowy za numer i konsumpcję w ciągu 15 dni, zbyt był wygórowany. Załączam przy niniejszem kopię tego rachunku, z której wynika, że takowy rb. 195 kop. 50 wynosi, łącznie z utrzymaniem chorego, całej rodziny Gargantini, siostry miłosierdzia i dniem i nocą dyżurnujących lekarzy i t. p.

W nadziei, że Szanowny Pan Redaktor, w imię zasady „audiat et altera pars“ wyjaśnienie powyższe zamieścić raczy, pozostając z głębokim szacunkiem Zarządzający Grand-Hotelem

Robert Hilbricht.

Nie odmawiając z zasady nikomu szpalt naszego pisma, gdy to czyni w celu „rehabilitowania się“, umieściliśmy również list powyższy. Od siebie komentarzy żadnych nie dodajemy, gdyż treść listu starczy za komentarze. Red.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Przenumerowani z ulicy Radwańskiej S. G. Liczba może się składać z nieskończonej ilości cyfr. Przytoczona przez pana cyfra tak się odczytuje: sto dwadzieścia trzy kwadryliony trzysta pięćdziesiąt sześć trylionów siedemset osmdziesiąt dziewięć bilionów (lub miliardów) sto dwanaście milionów pięćset sześćdziesiąt siedem tysięcy osmdset dziewięćdziesiąt dwa.

Tysiąc kwadrylionów stanowi kwintylion, dalej idą sekstyliony, septyliony etc. etc. Rzecz prosta, że o tak olbrzymich liczbach tylko bardzo przybliżone możemy mieć pojęcie. Spotykają się one w wyliczeniach astronomicznych i matematycznych.

„Wisłowi.“ O „informacjach“ odnośnie Jasnej Góry ani wyrazu nie cofamy i obstawiamy przy swoim.

Lekarz-Dentysta

Adolf Żadewicz

przyjmuje w domu

Piotrkowska 79 dom p. Lejmana.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Kan z Frieprichszatu — Grenfeld z Tukumu — Stankiewicz z Łodzi — Baran z Warszawy — Demurow z Tyflisu — Szrajer z Wielunia — Feige z Kalisza — Karonowski z Częstochowy — Helfrecht z Rygi — Waks z Warszawy — Wowski z Dwińska.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do d. 19 sierpnia (1 września) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

| №№ frachtów | Czas przybycia | | STACYE | | NAZWISKO | | Ilość sztuk | GATUNEK TOWARU | Waga | |
|----------------|----------------|-------|---------------------|-----------------------|---|--------------|-------------|--------------------|------|-------|
| | Rok i miesiąc | Data | Wysyłająca | Od- biera- jąca | wysyłającego | odbiorcy | | | pudy | funt. |
| 2718 | 1900 | 15 | Częstochowa | Łódź | Bessor Pankowski | Okaziciel | 16 | Żelazne emal.nacz. | 9 | 00 |
| 203 | " | 11 | Pruszków | " | Abramson (Bank | " | 2 | Towar łokciowy | 6 | 25 |
| 2636 | " | 18 | Zmierinka | " | Turezyński | " | 1 | Rzeczy domowe | 1 | 00 |
| 1617 | " | 16 | Kiszyniów | " | Br. Munschak | " | 2 | Chustki baweł. | 10 | 20 |
| 2567 | " | 12 | Sosnowiec W. | " | A. Geissler | Fischman | 1 | Formy żelazne | 0 | 35 |
| 5593 | " | 10 | Aleksandrów W. | " | Otto Westhoff Nach- folger Hamburger | Rubinsztejn | 1 | Wyroby trykotowe | 4 | 20 |
| 451 | " | 14/27 | Gerbetal via Aleks | " | Duposst | A. Korman | 1 | Przędza weł. kręta | 0 | 13 |
| 745 | " | 6 | Aleksandrów W. | " | Jeziński i K-o | Okaziciel | 1 | Wyroby skórzan | 2 | 15 |
| 5914 | " | 18 | " | " | Agentura przy kom. | A. Kutner | 1 | Koniak | 1 | 16 |
| 5838 | " | 15 | " | " | " | R. Lunjak | 1 | " | 1 | 20 |
| 5706 | " | 13 | " | " | Bruno Klecler | Okaziciel | 42 | Wyroby żelazne | 19 | 00 |
| 12234 | " | 12 | Gomel | " | Tamarkin | " | 1 | Towar wełniany | 1 | 35 |
| 69100 | " | 16 | Ryga I | " | Cintengowska nic. | Gazenklerwer | 4 | Beczki próżne żel. | 9 | 30 |
| 16047 | " | 6 | Warszawa W. zw. | " | Rozenblum (man. | Okaziciel | 1 | Wino | 1 | 30 |
| 16159 | " | 8 | " | " | Zomeran | " | 2 | Gilzy | 3 | 10 |
| 16170 | " | 8 | " | " | Prives | " | 1 | Towar slusarski | 5 | 00 |
| " | " | 7 | " | " | " | " | 1 | Gilzy stalowe | 1 | 00 |
| 16175 | " | 8 | " | " | I. W. Leitgeber | " | 1 | Kawa palona | 2 | 30 |
| 16207 | " | 8 | " | " | Newska nic. man. | " | 1 | Nici bawełniane | 1 | 18 |
| 16453 | " | 12 | " | " | Popławski | " | 1 | Glazura | 0 | 28 |
| 16759 | " | 18 | " | " | Weberga Deniec K-o | " | 1 | Wagi stołowe | 5 | 00 |
| 16914 | " | 17 | " | " | Dr. Weinberg | " | 18 | Soda | 473 | 00 |
| 2242 | " | 18 | Priszyb | " | Kagański | " | 1 | Towar łokciowy | 1 | 00 |
| 1384 | " | 1 | Alatyr | " | Griszk | " | 1 | Towar sukieny | 1 | 39 |
| 27001 | " | 11 | Moskwa Tran. Kon. | " | Dubin | " | 1 | Herbata | 0 | 26 |
| 7733 | " | 7 | Szaja | " | Krasilnikow | " | 6 | Kożuchy | 44 | 00 |
| 3603 | " | 16 | Skarżysko | " | Stalownia bank. | " | 42 | Żelazo gatunk. | 67 | 20 |
| 1151 | " | 19 | Witgenschtejska | " | Maze | " | naw. | Węgiel drzewny | 540 | 00 |
| 585 | " | 14 | Bogosłowska | " | Markus | " | 1 | Towar łokciowy | 3 | 20 |
| 4350 | " | 16 | Carycyn | " | Kuzniecowa | " | 1 | Próbki towar. łok. | 2 | — |
| 27890 | " | 10 | Tyflis | " | Amirow | " | 1 | Podszewki | 6 | 33 |
| 4 | " | 14 | Abasza | " | Jefremow | Wollero | 1 | Towar łokciowy | 0 | 37 |
| 90 | " | 16 | Olita | " | Geller | Okaziciel | 1 | " | 3 | 31 |
| 8416 | " | 17 | Białystok | " | Rozental | " | 4 | Przędza wełniana | 45 | 00 |
| 37013 | " | 12 | St.-Petersburg | " | Opromiatnikow | Gutgold | 1 | Wyroby cukiern. | 2 | 32 |
| 5731 | " | 19 | St.-Petersburg pos. | " | Br. Baszmakowy | Okaziciel | 1 | Książki drukow. | 1 | 03 |
| 5737 | " | 19 | " | " | Stasiniewicz | " | 1 | Wyroby druk. | 0 | 20 |
| 31023 | " | 9 | Wilno | " | Mac | Lenga | 1 | " | 2 | 05 |
| 29014 | " | 12 | Warszawa M. N. | " | Matyszkowicz | Okaziciel | 6 | Tokarnia | 54 | 11 |
| 966 | " | 8 | Knyszyn | Łódź | Ajzenberg | " | 2 | Wełna sztuczna | — | — |
| 8241 | " | 17 | Białystok | miasto | Dr. Rabinowicz | " | 1 | Towar skórzany | — | — |
| 8606 | " | 19 | " | " | Chorowski | " | 2 | Wełna sztuczna | — | — |

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcje 20 sierpnia. Zapis uczniów codziennie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 856—d-16

Zaraz lub od 1-go października r. b. poszukuje się mieszkania na parterze lub na 1-em piętrze nadającego się dla Towarzystwa Śpiewackiego i składającego się z obszernej sali, pokoju, kuchni i przedpokoju. Łaskawe oferty uprasza się składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. L. 300. 1187—3—1

Zaginął wid ruski wydany d. 2 sierpnia 1899 r. przez magistrat m. Warszawy na imię Karol Estel. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie m. Łodzi. 3-1

Dr. med. A. Tochterman
wyjechał na miesiąc.

Zaginęła karta pobytu wydana przez wójta gminy Radogoszcz na imię Władysława Antoniewskiego. 1179-3-1

1066—3—3

3-3

Sielanka.

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrykacją p. St. Stupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmagiera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urzędzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycy, brzoźty angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, także do nabycia plan m. Łodzi.

Skład masła.

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Zakład Krawiecki.

Robert Waller Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancji i szybkości. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 131.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zaskarżyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i franki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i slusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklepanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Nowakowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1177—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Szychalskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1161—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Łukasza Chybowskiego wydana z gminy Cchojny, Złożył w urzędzie gminnym. 3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Jętrzekowskiej, wydana z gminy Radogoszcz. 1186-3-1

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł. **Łódź, Zawadzka № 4.**

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne. Ulica Cegielniana Nr. 14. Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3—8 popoł.

PRZEWODNIK.

Budowniczości.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Miibltz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości paczki waniliowe i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-ziołowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombiery, lody i Blamanze.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portern Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.



Łódzki

Komitet Giełdowy

podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w d. 17 b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków Zgromadzenia giełdowego w sprawie najmu nowego lokalu dla giełdy.

1104-2-1



Tylko 5 koncertów

środa, czwartek, piątek, sobota i niedziela

Orkiestry Namysłowskiego

W SALI KONCERTOWEJ

przy ulicy Dzielnej.

WEJŚCIE 40 K.

WEJŚCIE 40 K.

Początek o godzinie 8 wieczorem.



Na pensji IV-klasowej żeńskiej

LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótką № 12

zapis uczennic zaczął się dnia 23-go sierpnia od godziny 10-ej do 5-ej. Lekcje 1-go września.

901-12-12

HOTEL BRISTOL

w Kielcach,

urządzony z wszelkimi wygodami podług najnowszych wymagań, zawierający 44 numerów, Salę balowo-koncertową, oraz łazienki z prysznicami. Omnibus na każdy pociąg. Ceny bardzo przystępne.

Polecam się względem Szanownej Publiczności

Rafał Piwowarski.

Egz. od roku 1846.

Parowa farbiarnia, pralnia chemiczna
i kamera dezynfekcyjna

Ch. GEBER

w Warszawie, filia w Łodzi, Zielona 5, poleca się z nadchodzącym sezonem jesiennym Sz. publiczności.

1092-5-2

AKCYJNE TOWARZYSTWO

FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH

Ch. Zuckerwar i Syn

telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40

poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcęgi.

833-22-11

Ubiory uczniowskie

do wszelkich zakładów naukowych

— poleca —

Emil Schmechel

róg ul. Przejazd i Piotrkowskiej

NB. Wszelkie części ubrania znajdujące się w magazynie oznaczone są cenami. 993-d-17

W Szkole 6-o kl. realnej

z pensjonatem i klasami przygotowawczymi egzaminy wstępne odłożono do 28 i 29 sierpnia (10 i 11 września). Podania o przyjęcie nowych kandydatów można składać codziennie od 10 r. do 2 popołudniu do 10 września w kancelarii szkoły.

Ul. Wólczańska № 21.

H. ROŚCISZEWSKI.

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

przyjmuje osoby interesowane od

5—6 godz. po południu.

Nowy Rynek № 6, m. 22.

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftów i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach. Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Feliks Krzyżanowski

Nauczyciel muzyki i śpiewu

Patentowany przez Konserwatorium warszawskie,

mieszka

ul. Piotrkowska Nr. 132

mieszkania № 31. 1020-26-6

Potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki i spódniczarki

za dobrem wynagrodzeniem do magazynu przy ul. Cegielnianej № 38. 3-3

Dla składników

sprzedaje się tanio w Łodzi morga gruntu na szlacheckim prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarczymi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Ogłoszenia drobne.

Mundurki dla pańienek przyjmuje do roboty magazyn ubiorów dziecięcych M. Polaskiej. Piotrkowska № 89. 1181-6-1

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158-d-5

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchnią, wodociągiem i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniami i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-13

Ajenci potrzebni zaraz. Ulica Przejazd № 2 sklep. 3-2

Do wynajęcia pokój z osobnym wejściem zaraz Widzewska 41 m. 23. 1139-6-6

Do sprzedania sklep spożywczy. Wiadomość w Widzewie dom Nowackiego. 1182-6-1

Do sprzedania dom murowany. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. R. R. 3-3

Filia piekarni do sprzedania zaraz. Ul. Widzewska № 129. 1185-2-1

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstatunki i reperacje, wykonywa akurately. Ulica Niclańska № 11 w Widzewie. Polecam się łaskawej publiczności Ludwik Dziwiński. 1181-2-1

Kupię powóz kryty 4 osobowy w dobrym stanie. Oferty składać: Ul. Skwerowa № 20 m. 14. 2-18p

Młoda osoba z 4-klasowym wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1106-0-d.

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902-d-52

Magiel do sprzedania zaraz Nawrot 59 3-3

Nauka języków nowoczesnych. Wyneza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatorium brukselskiego lekcyje na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-3

Nagrody rubli dwa. Zaginął czarny pugilares zawierający z różnych lat świadectwa służbowe, wystawione na imię Piotra Piotrowskiego i kilka rewersów nie mających dziś już żadnego znaczenia. Łaskawy znalazca zechce ten pugilares zwrócić do kancelarii gminy Brus dla wręczenia Piotrowskiemu na Nowem Rok'ciu w domu Szulowego za powyższą nagrodą, a między innymi świadectwo I naczelnika powiatu łęczyckiego i II świadectwo naczelnika powiatu ziemskiej straży. 1167-3-3

Obiady prywatne po 40 kop. Średnia № 3 m. 11, II piętro 6-1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d-2

Potrzebny jest zaraz ekspedjent fachowy do piekarni Warszawskiej. Zarzewska № 39. 3-1

Potrzebny od 15 września duży pokój niedaleko hotelu Victoria nieumeblowany z oddzielnym wejściem, usługą i utrzymaniem dla dwojga osób. Oferty przyjmuje adnistracya „Rozwoju“ 1172-3-2

Pokój umeblowany z usługą do wynajęcia zaraz. Ul. Piotrkowska № 108 m. № 4. 1178-3-2

Przybiłkował się wyżeł maści brązowej ciemnej z gwiazdką białą na piersiach za zwrotem kosztów można odebrać. Ul. Piotrkowska № 92, skład szyb. 3-3

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki i podreżne i rękawiczarki „La Mode“ Zawadzka 29 m. 4. 1174-3-3

Pomocnik do gospodarstwa i porządkowy pojedynczy potrzebni do folwarku Rąbieni po Łodzi. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 3-2

Sprzedaj rozmaitych resztek Piotrkowska № 120, lews oficyna I-sze piętro. 1169-10-3

Sklep mydlarsko-dystrybucyjny z powodu zmiany interesu do sprzedania Piotrkowska 240 1168-5-3

Spalił się paszport i książeczka legitymacyjna wydana przez wojtę gminy Kutno powiatu kępnowskiego na imię Stanisława Stomborowskiego. 3-2

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-71-d.

Une jeune, éduquée dame (française) précédemment institutrice—cherche de demie-place pour direction d'enfants plus âgés, ou dame de compagnie sub. Anne J.

35 tysięcy rubli potrzebne na pierwszy numer na dom położony przy pierwszo rzędnej ulicy. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ L. O. 1170-3-1